

SEBASTIAN REJAK

Lublin

## OBCHODY TYGODNIA POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN W LUBLINIE

18-25 stycznia 1998 roku

### I. NABOŻEŃSTWA OGÓLNOMIEJSKIE

Za motto tegorocznego Tygodnia Ekumenicznego obrane zostały słowa z Listu św. Pawła do Rzymian (8, 26): „Duch Święty wspiera nas w słabości naszej” Zgodnie z lubelskim zwyczajem każdego dnia odbywały się wieczorne nabożeństwa ekumeniczne w jednej ze Wspólnot chrześcijańskich. Na specjalnie przygotowaną liturgię zapraszały Kościoły: mariawitów, zielonoświątkowy, rzymskokatolicki, ewangelicko-augsburski, chrześcijan baptystów, polskokatolicki i prawosławny. Z żalem trzeba zauważyć mniejsze zaangażowanie niektórych ewangelicznych (wolnych) Kościołów wywodzących się z tradycji protestanckiej (nie udało się zorganizować spotkania ekumenicznego w sobotę 24 stycznia).

Spośród tych wieczornych nabożeństw szczególnego charakteru nabrało to, które odbyło się w cerkwi prawosławnej na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Zgromadzeniu liturgicznemu przewodniczył miejscowy biskup Abel, natomiast homilię wygłosił arcybiskup senior metropolii lubelskiej (Kościoła rzymskokatolickiego) – Bolesław Pylak. Obecność ogromnej rzeszy wiernych dla wszystkich była chyba miłym zaskoczeniem.

### II. CELEBRACJE PRZYGOTOWANE PRZEZ INSTYTUT EKUMENICZNY KUL

Oprócz obchodów ogólnomiejskich każdego dnia o godz. 12.15 w kościele Akademickim KUL celebrowana była Eucharystia o wybitnie ekumenicznym charakterze. Inicjatorem tych południowych Eucharystii był oczywiście Instytut Ekumeniczny KUL.

**18 stycznia (niedziela).** W pierwszy dzień Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan Liturgii w kościele akademickim przewodniczył i głosił Słowo Boże Arcybiskup Metropolita Lubelski prof. Józef Ż y c i ń s k i.

Wprowadzając zebranych w nastrój całego Tygodnia, kierownik IE KUL ks. prof. Wacław H r y n i e w i c z OMI przypomniał, że rok 1998 jest pięćdziesiątą rocznicą powstania Światowej Rady Kościołów (Amsterdam). W tym właśnie roku odbędzie się ósme już Zgromadzenie Ogólne w Afryce, w Charare, pod hasłem „Zwróćcie się ku Bogu, radujcie się w nadziei” W maju natomiast fundacja Pro Oriente „przygotowuje spotkanie międzychrześcijańskie poświęcone pochodzeniu Ducha Świętego” Trzeba, byśmy wszyscy uznali się za słabych i kierowali „do Ojca dziejów ludzkich prośbę o zesłanie Ducha Świętego”

Abp Życiński podkreślał potrzebę wyzbywania się lęków i obaw w dziedzinie ekumenizmu oraz osobistego zaangażowania w działania zmierzające do przywracania jedności Kościołów. „Chrześcijaństwo nie jest magią, gdzie działałby tylko Bóg. On przychodzi, aby wspomagać nasze słabości, ale łudzilibyśmy się, gdybyśmy sądzili, że wszystko za nas robi” Kaznodzieja zachęcał, by każdy chrześcijanin, na miarę swoich możliwości, włączał się w praktykowanie ekumenizmu, bo „otwartość, dialog, poszukiwanie jedności w Duchu Świętym jest zadaniem, które podejmować musi każdy chrześcijanin”, my jednak „nie potrafimy należycie patrzeć w tej perspektywie, gdzie duch jedności działa w konkretach”

Abp Życiński stwierdził, że „nieraz sama postawa ekumeniczna Ojca Świętego nie jest rozumiana. [...] Sam słyszałem, jak ktoś z bliskich katolików świeckich przekonywał go: «Ojciec Święty już zrobił swoje w dziele ekumenizmu, można sobie teraz spokojnie odetchnąć», i wtedy Ojciec Święty dał odczuć, że ekumenizmu nie wybiera się z racji praktycznych następstw – bo nam to na dobre wychodzi. Ekumenizm należy do istoty Kościoła. Potrzeba potraktowania jako kosztów własnych tego, że nie wszystkie nasze inicjatywy będą należycie rozumiane, że nie każde nasze działanie będzie wywoływać zachwyt” Dalej lubelski arcypasterz zachęcał, by nie zrażać się niepowodzeniami i brakiem akceptacji także we własnych wspólnotach religijnych, by nie szukać „łatwego komfortu psychicznego. Także nasze działania ekumeniczne niejednokrotnie będą nie rozumiane, jak działania Jana Pawła II”

**19 stycznia (poniedziałek).** Eucharystii przewodniczył ks. prof. Wacław H r y n i e w i c z, homilię wygłosił proboszcz parafii prawosławnej w Lublinie – ks. mgr Jerzy B o g a c e w i c z.

W pierwszych słowach kaznodzieja przypomniał, iż „zasadniczym spoiwem współistnienia chrześcijan może być tylko miłość: «po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali»” Niestety miłość często nie jest fundamentem dialogu i spotkań ekumenicznych. Chrześcijanie mają opory, by poczuwać się do solidarności z siostrami i braćmi z innych wspólnot eklezjalnych.

W swoich refleksjach ks. Bogacewicz przywołał świadectwo Ojców Kościoła: „Św. Symeon Nowy Teolog mówi: «znam człowieka, który tak żarliwie pożył zbawienia swych braci, że często błagał Boga z gorącymi łzami, z całego serca i z uniesieniem godnym Mojżesza, o to, ażeby albo bracia byli wraz z nim zbawieni, albo

on z nimi potępiony». Nam natomiast brakuje czasem tej determinacji w obronie naszych braci różniących się od nas w wierze, często ich nie rozumiemy, a wręcz nie chcemy ich zrozumieć, poznać ich kultury, religii. W Chrystusie nie ma podziału na wrogów i przyjaciół, Greków i Żydów, obrzezanych i nie obrzezanych, niewolników i wolnych, dalekich i bliskich. Przewycięzanie podziałów jest dziełem Chrystusa. Ale nie tylko On sam jedna ludzkość ze sobą, nakazuje także nam jednać się między sobą”

**20 stycznia (wtorek).** Celebrowanej w kościele akademickim KUL Eucharystii przewodniczył o. prof. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv, a Słowo Boże wygłosił pastor lubelskiej parafii ewangelicko-augsburskiej – ks. mgr Roman Pracki.

We wstępie ewangelicki pastor przypomniał historyczną prawdę, że „Kościoł podlegał nieustannemu podziałowi, praktycznie rzecz biorąc od samego jego zarania” Ale cała przeszłość Kościoła nie jest naznaczona tylko waśniami i dominacją eklezjalnej pychy. Na przestrzeni wieków obserwowano też wysiłki podejmowane po to, by przywracać jedność Wspólnot chrześcijańskich. W tym kontekście kaznodzieja przybliżył zebrany dziejowe próby zmagania się Kościołów protestanckich o jedność. „Pierwsze zabiegi, mające na celu pojednanie się braci ewangelików, rozpoczęły się już w XVI wieku. W 1529 r. Ulrych Zwingli i Marcin Luter zasiedli do wspólnego stołu, aby uzgodnić stanowisko w sprawie Eucharystii. Nie doszli do porozumienia reformatorowie, ale w Polsce ewangelicy i reformowani już w 1570 r. podpisali wspólną unię w Sandomierzu, która jednoznacznie łączyła nas w posługiwaniu liturgicznym i posługiwaniu słowa w każdym z tych dwóch Kościołów. [...] W r. 1994 przedstawiciele trzech Kościołów: ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-metodystycznego i ewangelicko-reformowanego, upoważnieni przez swoje synody, podpisali innego rodzaju deklarację, innego rodzaju unię. Nie było już tutaj mowy o jedności instytucjonalnej, o wspólnych konsystorzach, o wspólnym zawiadywaniu dobrami, tak jak to było począwszy od XVI wieku aż do początków wieku XX. Dziś nasza jedność oparta jest przede wszystkim na jedności posługiwania. Mianowicie każdy z duchownych tych trzech Kościołów może głosić Słowo Boże i udzielać sakramentów w każdym z tych trzech Kościołów”

Dziś jednak zauważamy proces odwrotny: „proces jednoczenia się, rozmawiania, zasiadania przy wspólnym stole” „Już w tym roku ma zostać podpisany ostateczny projekt wspólnej deklaracji [pomiędzy Kościołem ewangelicko-augsburskim i rzymskokatolickim], dokumentu, dotyczącego nauki o usprawiedliwieniu, abyśmy mogli wspólnie już w sposób uregulowany i zatwierdzony głosić tę samą Dobrą Nowinę o zbawczym czynie Jezusa Chrystusa”

Na zakończenie, nawiązując do myśli protestanckiego teologa D. Bonhoeffera, ks. Pracki zachęcał zgromadzonych, aby doceniać „tę chwilę, w której Bóg nas postawił. Bóg objawia nam się w twarzy drugiego człowieka”

**21 stycznia (środa).** Liturgii sprawowanej w kościele akademickim przewodniczył ks. mgr Przemysław K a n t y k a (IE KUL). Słowo Boże zwiastował wiernym pastor Marek W ó ł k i e w i c z, odpowiedzialny za lubelski zбір Kościoła zielonoświątkowego.

Nawiązując do odczytanej Pieśni o Słudze Pańskim, pastor Wólkiewicz stwierdził, że jest to w pierwszym rzędzie „mowa o Jezusie Chrystusie, który zstąpił jako człowiek i stał się sługą, i jako taki za nasze grzechy umierał na krzyżu” Słowa te posłużyły również przedstawieniu Kościoła jako społeczności, w której realizuje się wizja proroka. „W sensie przenośnym możemy widzieć w tym fragmencie Bożego Słowa coś więcej: możemy widzieć Kościół, możemy też widzieć człowieka. Kościół, który wielokrotnie przez wieki w niektórych regionach tego świata był poniżany, był oszpecony i jego widok można by określić tymi słowy, których użył prorok Izajasz” Bóg jednak daje Kościołowi nadnaturalną moc i podnosi go, bo Jego miłość do Kościoła jest „nieskończona i trwała” „To, co Bóg może uczynić przez Kościół, może być zdziwieniem dla tych, którzy nie wierzą, dla tych, którzy zwątpili, dla tych, którzy stoją z boku”

Ale Izajaszowy Sługa może też być obrazem „człowieka, który w swoim cierpieniu często znajduje się gdzieś na marginesie, traci sens swego życia. Także on jest podobny do obrazu tego oszpeconego Sługi. Bóg jednak w swojej niezmierzonej miłości do człowieka daje mu możliwość powstania, daje mu możliwość bycia wywyższonym przez to, że daruje mu swojego Syna Jezusa Chrystusa. [...] Ten człowiek jest celem Kościoła, wspólnoty wszystkich wierzących, którzy angażują się, aby mu zanieść pomoc. [...] Pierwsze i naczelne zadanie Kościoła: być tam, gdzie jest człowiek w potrzebie.

Tutaj pojawia się świadectwo o naszej wierze, świadectwo o Chrystusie, którego doznajemy, o którym się uczymy, którego znamy i miłujemy. W tym właśnie sensie najbardziej wyraża się to, co nas łączy. Możemy, jako różne Kościoły, «podpatrywać się». «Podpatrywać», ale nie «podszczypywać». Podpatrywać w tym pozytywnym sensie: zobaczyć, co tam jest «za miedzą»; czego mogę się od tego innego brata czy siostry nauczyć. Myślę, że w przyszłości nasze wspólne działanie, i protestantów, i katolików, i innych Kościołów, to wspólne działanie może odbywać się na obszarach, w których do tej pory widzieliśmy tylko zło i nie wiedzieliśmy, jak sobie z nim poradzić”

**22 stycznia (czwartek).** Słowo Boże głosił w kościele akademickim ks. mgr Bogusław W o ł y ń s k i, proboszcz parafii polskokatolickiej, a Eucharystii przewodniczył ks. dr Stanisław J. K o z a (IE KUL).

Wprowadzając zebranych w ekumeniczną refleksję kaznodzieja wskazał na konfesyjną pychę jako korzeń podziałów w Kościele. Również fakt zagubienia przez chrześcijan tego, co w ich religii najistotniejsze, jest przyczyną wewnętrznych waśni i odrzucenia przez świat niechrześcijański. „Chcemy zaimponować światu świątyniami,

a świat ma budowę piękniejszą; chcemy zaimponować światu darem języków, a on ich zna więcej. Świat pragnie tego, czego sam nie ma: miłości, miłosierdzia, skromności, służby dla bliźniego. [...] Dopóki będziemy kochali nasze Kościoły, nasze zwyczaje i samych siebie więcej niż Chrystusa, nie będziemy jedno”

Dalsza część kazania była bezpośrednim nawiązaniem do historii Kościoła polskokatolickiego i dialogu z Kościołem rzymskim. W 1898 r. na ks. Franciszka Hodura, późniejszego biskupa i założyciela tego Kościoła, została nałożona ekskomunika. Obowiązywała ona, z prawnego punktu widzenia, przez 94 lata. „Dopiero 15 lutego 1992 r. – mówił kaznodzieja – podczas *nabożeństwa gojenia* w naszej katedrze św. Stanisława w Scranton (USA), w obecności wysłannika papieża Jana Pawła II – kardynała Edwarda Cassidy, ekskomunika została usunięta, wymazana. Biskupi amerykańscy Kościoła rzymskokatolickiego oświadczyli: «Jako rzymskokatolicki biskupi [...] chcemy wyciągnąć rękę z przyjaźnią i chrześcijańską miłością do duchowieństwa i wiernych Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. Głęboko żałujemy tych wszystkich czasów, w których wobec naszych sióstr i braci w Panu byliśmy niewrażliwi i zawiniliśmy w jakikolwiek sposób. Obiecujemy, że uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby te dni już nigdy nie powróciły. [...] Pragniemy wymazać z pamięci zarzuty z ekskomuniki, które stały się przeszkodą do zbliżenia w przeszłości. [...] Mamy nadzieję i modlimy się, abyśmy mogli odłożyć na bok wszystkie aspekty polemiczne, niezgodności i niezrozumienia dzielące nas w minionych dniach. Mocno bolejemy nad [...] wzajemną wrogością, która w efekcie doprowadziła do zerwania jedności eklezjalnej»”

Podsumowując swoje rozważania o dialogu między tymi dwoma Kościołami, ks. Wołyński przypomniał, iż „istotą dążeń [do jedności] nie jest powrót lub podporządkowanie, lecz wzajemne uznanie się jako siostrzanych Kościołów w pełnej komunii”

**23 stycznia (piątek).** Liturgia Uczty Pańskiej sprawowana była pod przewodnictwem ks. dra Leonarda G ó r k i SVD (IE KUL). Słowo Boże głosił pastor Kościoła Chrześcijan Baptystów w Lublinie – Henryk K u f e l d.

Pierwsze refleksje pastora dotyczyły diagnozy egzystencjalnej sytuacji człowieka. Człowiek wraz z całym stworzeniem doświadcza cierpienia, które sam „w wyniku upadku sprowadził na ziemię” Jednak „Bożą wolą i Bożym zamiarem nie jest cierpienie, ale pokój i radość i przebywanie w społeczności z Bogiem” Dlatego wszystkim, którzy „wzdychają [...] za czymś lepszym”, Bóg przynosi zbawienie.

„Słowo Boże mówi o trzech aspektach zbawienia. Mówi nam o zbawieniu od wiecznej kary za grzech, [...] od mocy grzechu, [...] i od obecności grzechu. Oczekujemy tego momentu, kiedy Bóg uczyni nas wolnymi od grzechu. [...] Przyjmując Boże przebaczenie z łaski, stajemy się [...] adoptowanymi synami Bożymi. Ale synostwo Boże nas zobowiązuje. Zobowiązuje nas przede wszystkim do tego, abyśmy przebaczaali, tak jak Bóg nam przebaczył. Kiedy Pan Jezus uczył nas modlitwy, którą

nazywamy *Ojciec nasz*, nie skomentował żadnej z prawd, które tam wyraził, tylko jedną: «jeśli nie przebaczycie, i Ojciec wasz niebieski wam nie przebaczy»”

Jako chrześcijanie jesteśmy zobowiązani do „życia w przebaczeniu” Tego przebaczenia potrzebujemy „w naszych rodzinach, [...] w naszych wspólnotach religijnych, [...] między Kościołami, między grupami wyznaniowymi. [...] Bez prawdziwego przebaczenia nie ma dobrych relacji między ludźmi. [...] Jeżeli nie uznamy, nie uszanujemy tego, że jakaś wspólnota jest inna, niż byśmy sobie wyobrażali, to nie możemy mówić o dobrych relacjach. Rozwiązaniem jest przebaczenie, akceptacja inności, danie drugiemu wolności w tym, jak wyznaje Boga”

**24 stycznia (sobota).** Eucharystii przewodniczył oraz kazanie wygłosił diecezjalny referent do spraw ekumenizmu przy Archidiecezjalnej Kurii Lubelskiej i jednocześnie student IE KUL – ks. mgr Krzysztof Grzesiak.

Rozpoczynając kazanie celebrans zaznaczył, że kwestia ekumenizmu dotyka w Kościele sfery nadprzyrodzonej. „Tak naprawdę wszystkie dążenia do jedności Kościoła Chrystusowego, tak na płaszczyźnie intelektualnej, dialogowej, jak i tej wewnętrznej, modlitewnej, są właśnie wołaniem do Ducha Świętego o cud. W Kościele, w chrześcijaństwie, cuda się zdarzają. Dlaczego więc wielu z nas wątpi i traci nadzieję, że w tym wypadku cud się stanie?” Za taki cud uznał kaznodzieja fakt uzgodnienia kwestii usprawiedliwienia, „która uważana była przez wieki za fundamentalną różnicę między doktryną katolicką a luterańską. [...] Skoro jest jeden cud – kontynuował ks. Grzesiak – to znaczy, że są możliwe cuda dalsze, i o te cuda trzeba się modlić”

Kolejne słowa były ostrzeżeniem skierowanym pod adresem rzymskich katolików. Niektórzy sądzą bowiem, iż to właśnie oni posiadają „pełnię Kościoła, [...] nieomylność spraw wiary, moralności, urzędy kościelne z Piotrem” Wielu jest przekonanych, że na ekumenizmie nie nam, „ale innym Kościołom powinno zależeć” Często jednak, „zarówno w wiekach minionych, jak i w czasach nam współczesnych [życie katolików] nie jest świadectwem życia ową pełnią Kościoła”

W tych trudnych sprawach ludzkie wysiłki okazują się czasem chybione, zdeformowane myśleniem konfesyjnym. Kształtowanie w sobie postawy kościelnej otwartości wymaga wiele zdecydowania i odwagi do rezygnacji z chęci budowania własnej wielkości. „Sam Bóg może być tutaj dla nas najbardziej czytelnym przykładem. On nie skrzywdził człowieka w niczym. On, gdy człowiek upadł, jako pierwszy rozpoczął dialog. I mimo że w całej historii zbawienia wyciągnięta do dialogu i do pojednania Boska ręka była niejednokrotnie odrzucana, [...] Pan Bóg z postawy dialogu się nie wycofuje. To właśnie w takim kontekście rozumiemy słowa Ojca Świętego, że od postawy ekumenicznej nie może być odwrotu. [...] Jeżeli my w doczesności sobie z tym nie poradzimy, to na pewno Pan Bóg bez problemu da sobie z tym radę w czasach przyszłych, w wieczności”

**25 stycznia (niedziela).** Uroczystej Eucharystii kończącej Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan przewodniczył abp senior Bolesław P y l a k. Natomiast słowo Boże skierował do zgromadzonych prawosławny biskup diecezji lubelsko-chełmskiej – A b e l.

Ekumeniczne rozważania rozpoczął władca od postawienia pytania o przyszłość. Czy przyniesie ona ze sobą jedynie wspomnienie styczniowych spotkań i rzeczywistość wzajemnej izolacji? „W dniu dzisiejszym, kiedy kończymy Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, poniekąd staje nam się smutno. Gdy brzmią teraz w kościele Akademickim, a następnie o godz. 18.00 dzisiejszego wieczoru w cerkwi prawosławnej przy ul. Ruskiej, ostatnie akordy modlitw tegoż Tygodnia i chrześcijanie wrócą do swoich codziennych zajęć, znowu staną się zapewne sobie obcy i tak to będzie trwało, jak praktyka już nam podpowiada, przez cały rok. Ogrodzimy się swoimi tradycjami, swoimi murami, i nie będziemy chcieli nic o sobie wiedzieć”

A może ten Tydzień Ekumeniczny „zdaje się być proroczą zapowiedzią oczekiwanej naszej jedności w Chrystusie Panu? Może u progu trzeciego tysiąclecia ten rok 1998 będzie nieco inny i będziemy otwarci na siebie. [...] My, podzieleni na różne chrześcijańskie formacje, mówimy sobie: zachowujemy najstarszą tradycję – dlatego że jesteśmy prawosławni; nam wystarczy tylko Pismo święte, wiara w Ewangelię – tak powiedzą protestanci; my jesteśmy z Piotrem, a gdzie Piotr – tam Kościół, tylko i wyłącznie – powiedzą katolicy. I brzmią te słowa jak echo innych słów wyjętych z Pisma świętego: my jesteśmy Kefasa, my – od Pawła, my – od Apollosa. Na pewno nie jest to obojętne, czy jestem katolikiem, czy jestem ewangelikiem, czy jestem prawosławnym, ale przecież każdy z nas ma stawiane pytanie, tak jak Piotr niegdyś: czy ty mnie kochasz?” Pytanie to znowu zwraca naszą uwagę na chrześcijański priorytet, jakim jest miłość. Czy Kościoły odczytują swoją tożsamość przede wszystkim w wymiarze miłości? Wobec tych trudnych pytań bp Abel nie traci optymizmu. Zachęca do nadziei, która „pozwala wierzyć, że utracona jedność Kościoła także zmartwychwstanie, gdy spotęguje się nasza wzajemna miłość za sprawą Ducha Świętego, bo Ojciec Niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go o to proszą”

### III. OTWARTE SEMINARIUM DYSKUSYJNE

Dnia 22 stycznia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyło się otwarte seminarium dyskusyjne na temat: „Boży Duch przynagła: ekumenia jako «priorytet duszpasterski»” Organizatorami tego spotkania byli pracownicy Instytutu Ekumenicznego KUL. Całość prowadził kierownik Instytutu, ks. prof. Wacław Hryniewicz OMI. Słowo wprowadzające w tematykę seminarium wygłosił abp prof. Józef Życiński. Do dyskusji zostali zaproszeni: Sylwia Irga (przewodnicząca Ewangelicko-augsburskiej Rady Parafialnej w Lublinie), bp Abel (Kościół prawosławny), ks. Bogusław Wołyński (Kościół polskokatolicki), ks. Roman Pracki (Kościół ewangelicko-augsburski) oraz dr Tomasz Ożóg (Kościół rzymskokatolicki, KUL).